

NOVA GAZETA PODLASKA

ROK 3

SIEDLCE, 26 LUTEGO 1933 R.

№ 9 (63)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA OD 12-15 CODZ.
REDAKCJA od 13-14 CODZ., WTORKI, PIĄTKI
13-15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

FUNDUSZ PRACY

Na terenie sejmowym opozycja znowu dostarczyła klasycznych przykładów swego negatywnego wyłączenia stanowiska wobec pierwszorzędnych zagadnień społecznych i państwowych.

Wiemy, jaką klęską społeczną jest bezrobocie. Jest ono powodem udręki nie tylko materialnej, ale i moralnej dla setek tysięcy robotników. Jest ono zarazem źródłem niesłychanego marnotrawstwa zarówno sił, energii i zdolności robotnika polskiego, jak i zasobów pieniężnych Państwa i społeczeństwa. Jak wielkie są rozmiary tego marnotrawstwa, dość powiedzieć, że na zapomogi i zasiłki dla bezrobotnych wydaliliśmy w ciągu czterech lat ostatnich co najmniej 400 milj. złotych, nie mówiąc o akcji czysto filantropijnej. Licząc po 5 zł. przeciętną dniówkę robotniczą, mamy cyfrę 80 milionów dniówek, które przepadły bezpowrotnie bez żadnego dla Państwa i społeczeństwa pożytku. Za tę sumę 400 milj. złotych nie okupiliśmy nie tylko znośnego bytu materialnego bezrobotnych, ale nawet ich zadowolenia moralnego.

Robotnik polski, z wyjątkiem bardzo nielicznych zdemoralizowanych „kombinatorów”, nie chce zapomogi, pragnie natomiast, by dano mu pracę. Zdawałoby się tedy, że wobec nastrojów wśród bezrobotnych, które nie są dla nikogo tajemnicą i które autorytatywnie stwierdzone zostały w „Pamiętnikach bezrobotnych”, wydany przez Instytut Socjologiczny, zdawałoby się, że wszystkie partie robotnicze powinny przyjąć z aplauzem inicjatywę grupy poselskiej B. B. W. R. co do stworzenia „Funduszu Pracy”. Zadaniem tego Funduszu jest produkcyjne zatrudnienie bezrobotnych, kosztem bardzo nieznacznego obciążenia pracowników zarabkujących, sfer przemysłowych, wolnych zawodów i t. p.

Stało się jednak inaczej, inicjatywa poselska, klubu sejmowego B. B. W. R. spotkała się z zaciekłą opozycją nie tylko ze strony prawicy (nowe podatki), ale również i ze strony partyj robotniczych.

W dyskusji nad tym projektem na plenum Sejmu przedstawiciele poszczególnych partyj robotniczych (P. P. S., N. P. R., Ch. D.) jeden po drugim oświadczyli, że organizowanie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych jest potrzebne i pożyteczne. Ale również jeden za drugim kolejno oświadczyli przedstawiciele partyj robotniczych, że głosować będą przeciwko projektowi „Funduszu Pracy”.

Czy inicjatywę poselskiej klubu B. B. W. R. przeciwstawili własną inicjatywę, własny lepszy projekt? Czy może do projektu B.B.W.R. opozycja wniosła jakieś poprawki rzeczowe, których celem było jego ulepszenie? Nic podobnego.

Cała argumentacja opozycji przeciwko projektowi sprowadzała się do przeciwstawności: „my i wy”. Dla P.P.S. projekt „Funduszu Pracy” byłby doskonały, gdyby można było zeń uczynić ekspozyturę własnych wpływów partyjnych. To samo dla N.P.R. Ch. D., no i dla opozycji „narodowej”. Skoro jednak nie mogą żywić takiej nadziei, przeciwstawiają się projektowi ustawy, której należyte wykonanie może nie tylko dać pracę bezrobotnym, ale stać się punktem wyjścia dla Polski z kryzysu obecnego.

Nie możemy oczekiwać biernie, aż jakieś czynniki międzynarodowe dadzą nam możliwość wyjścia z kryzysu. Polska musi szukać tego wyjścia o własnych siłach i miejmy nadzieję, że je znajdzie, jak potrafiła bez żadnej pomocy obcej utrzymać trwałość swej waluty, nie uciekając się do ograniczeń dewizowych.

TYLKO PRZEZ MORZE

MOŻEMY UTRZYMAĆ WOL-
NĄ I NIESKRĘPOWANĄ
ŁĄCZNOŚĆ ZE ŚWIATEM

Doniosła uchwała akcjonariuszów Banku Polskiego

Dnia 9 go lutego odbyło się walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego. Z pośród uchwał, powziętych na zebraniu, które staną się prawomocne po ich zatwierdzeniu przez Sejm i Senat, najważniejszą jest ta, która decyduje o przejściu Banku Polskiego od pokrycia złoto-dewizowego do pokrycia czysto złotego. Jak wiadomo, bilety Banku Polskiego, według obowiązującego dotychczas statutu, miały pokrycie w 40 proc. częściowo w złocie, częściowo w dewizach (dolarowych, szterlingowych i t. p.) Załamanie się funta angielskiego, który uchodził za walutę niewzruszalną, a z nim całego szeregu równie uważanych za mocne walut europejskich w r. 1930-tym, wykazało, jak niebezpiecznie jest opierać pokrycie waluty na dewizach, pozornie najpewniejszych. Od tej chwili zaczyna się we wszystkich prawie europejskich bankach emisyjnych zmniejszenie pokrycia dewizowego na korzyść pokrycia złotem. Dla charakterystyki tego procesu, warto przytoczyć niektóre cyfry. Austriacki bank emisyjny na pokrycie swego szylinga miał w końcu r. 1930-go 214 mil. szyl. w złocie i 715 milionów w dewizach. To znaczy, że pokrycie w dewizach było przeszło 3 razy większe od pokrycia w złocie. W końcu 1932-go tenże bank austriacki miał pokrycie w 149 mil. szyl. w złocie i tylko 39 mil. w dewizach. Pokrycie w dewizach z 334,1 proc. w roku 1930-tym zmniejszyło się do 26,2 proc. Czechosłowacja na pokrycie swej korony miała w r. 1930-tym 1.545 mil. w złocie i 2.448 mil. w dewizach, to znaczy, że stosunek walut do złota wynosił 158,4 proc. W końcu roku 1932-go korona czeska była pokryta przez 1.660 mil. w złocie i tylko 1.082 mil. w walutach obcych, to znaczy, że pokrycie walutowe wynosiło już tylko 65,2 proc. Jeszcze bardziej jaskrawo zaznaczył się proces wycofania się od pokrycia dewizowego w Banku Francuskim: pokrycie dewizowe, które

w r. 1930-tym wynosiło w tym banku 48,9 proc. w końcu 1932-go spadło już do 6 proc. Belgia przeszła całkowicie na pokrycie złotem, dewizy przestały być tam zaliczane do pokrycia emisji biletów. Pokrycie biletów w Banku Polskim w końcu 1932-go roku wynosiło w złocie 993 mil. w walutach obcych tylko 26 mil. czyli—7,3 proc. Na mocy uchwały walnego zgromadzenia Banku Polskiego z dnia 9-go b.m. pokrycie dewizowe wogóle nie będzie już nadal zaliczane do pokrycia biletów Banku Polskiego. Bilety te będą miały pokrycie w 30 proc. conajmniej, wyłącznie w złocie.

Tak więc, waluta polska z pozłacanej staje się złotą.

Jest to następstwem ciężkich strat, jakie poniósł Bank Polski w r. 1930-tym, wskutek załamania się funta szterlinga i ewolucji, w jakiej poszły wszystkie prawie banki emisyjne w Europie. Po ustanowieniu walnego zebrania akcjonariuszów Banku Polskiego odbiło się głośnym echem w prasie francuskiej („Paris Midi“, Agence Économique et Financière, „Radio“, „Information“ i in.), która z wielkim aplauzem wita ten krok polskiej instytucji emisyjnej. Prasa austriacka podkreśla decyzję Banku Polskiego z nieukrywaną zazdrością, stwierdzając, że waluta polska jest jedną z najzdrowszych na świecie. Prasa amerykańska („New York-Times“ i in.) traktuje postanowienie walnego zgromadzenia Banku Polskiego jako godne uwagi zjawisko na kontynencie Europy. Oczywiście, nie możemy się spodziewać „dobrej prasy“ w Londynie, gdzie niedawno jeszcze rozlegały się głosy, zachęcające Polskę, by poszła za przykładem Anglii i oderwała swą walutę od parytetu złota. Nie ulega wątpliwości, że postanowienie walnego zgromadzenia Banku Polskiego jest nowym krokiem na drodze ku utrwaleniu waluty polskiej

Oszczędność drogą wyjścia z kryzysu

W poszukiwaniu środków zaradczych na srożące się ciężkie bezrobocie wysunięty został ostatecznie, i to nie tylko w Polsce, argument rozporządzenia na wielką skalę robót publicznych. Wysuwanie tego hasła, jeżeli ma dać ono oczekiwane rezultaty, musi być jednak połączone ze wskazaniem środków jego realizacji, to jest, przede wszystkim należy wskazać z jakich istniejących zasobów czerpać będziemy fundusze niezbędne na opłacenie robocizny, materiałów i narzędzi koniecznych do wykonania zamierzonych robót publicznych. Dopiero przez tak postawione pytanie wkraczamy w dziedzinę rozważań nad współdziałaniem szeregu różnych procesów ekonomicznych, a nie poddajemy się bezkrytycznie efektywnym skądinąd hasłom. Te ostatnie będą dla nas zawsze silną podniętą do szukania dróg działania, będą bodźcem uczuciowym, podtrzymującym energię w analizie rozumowej badanych zjawisk, ale nie mogą być tą nicią, która zawieść ma nas do rozwiązania tak poważnego problemu jak bezrobocie. Spróbujmy naszkicować przebieg tych różnych zjawisk gospodarstwa narodowego, które wpływ swój w tym wypadku uwydatniać mogą.

Przedewszystkiem powtórzyć musimy na wstępie znany, a przez to może i banalny—choć zbyt mało rozumiany aż do ostatnich swych skutków—fakt, że nadwyżka produkcji całego kraju nad jego konsumpcją stanowi podstawę i jest je-

dynym warunkiem wszelkiego postępu gospodarczego, wszelkich nowych inwestycji. Od tego czy ta nadwyżka będzie większa czy mniejsza, to jest inaczej mówiąc, czy społeczeństwo potrafi być bardziej czy mniej oszczędne, zależy całkowicie powstawanie nowych warsztatów pracy i rozszerzenie starych, o ile jest to uzasadnione gospodarczo.

Jakżeż się to dzieje? Niezmiernie prosto. Jednostka nadwyżkę swej produkcji nad konsumpcją zamienia zawsze na sumę pieniężną i szuka dla niej pewnej lokaty, bądź w instytucjach bankowych, bądź też bezpośrednio w produkcji, np. otwiera fabrykę, buduje dom i t. d. W tym drugim wypadku oszczędność natychmiast przemienia się w nową produkcję, w pierwszym — drogą pośrednią, gdyż banki w miarę wzrostu kapitałów szukają dla nich zatrudnienia w gospodarce społecznej, aby móc płacić odpowiednie procenty.

Powtarzamy znane prawdy — prostoprostu trzymamy — ale musimy wszyscy wreszcie zrozumieć, że przełamanie dzisiejszego bezrobocia przez zapoczątkowanie nowych dziedzin produkcji, czy też wielkich robót publicznych jest tylko w jednym wypadku możliwe; o ile przez oszczędność całego społeczeństwa wytworzy się nowe kapitały w niezbędnej ilości.

Sceptycy napewno powiedzą, że pocóż tworzyć nowe dziedziny produkcji, jeżeli stare są nie-

wykorzystane. Czy nie lepiej spożytkować te nowe kapitały na podniesienie dotychczasowej wytwórczości? Pogląd taki jest dowodem złej obserwacji tego co się wokoło nas dzieje. Wszak powszechnym jest narzekanie, że jednym ze źródeł kryzysu jest postęp techniki, który uwielokrotnił siłę produkcyjną fabryk podczas gdy potrzeby społeczeństwa tak szybko nie wzrosły. Ta różnica w szybkości tych dwóch postępów — to zarodek застоju fabryk.

Pozornie wydawać mogłoby się, że przez podniesienie tych potrzeb, t. j. konsumpcji dawniej już istniejącej odzyskamy znowu równowagę. Nic słusniejszego, ale niestety niema takiej siły, która mogłaby tego dokazać. Potrzeby, które w pewnym momencie osiągnęły względny stopień nasycenia, przyrastają stale — to prawda ale w tempie powolnym i regularnym i żadna polityka nie może tak zmoczyć tego tempa, aby dorównało ono podniesionej sile produkcyjnej fabryk; np. społeczne spożycie obuwia, ubrań, żywności przyrasta z roku na rok, ale regularnie i miarowo. Jedyne więc możliwości podniesienia konsumpcji to zwrócenie uwagi na takie potrzeby, które są bądź zupełnie niezaspokojone, bądź też w niewielkim stopniu, a więc np. budownictwo, nowe drogi komunikacyjne, elektryfikacja i t. d.

Wszystkie te dziedziny muszą wchłonąć ten nadmiar wolnych rąk do pracy, które stare dziedziny wyrzuciły.

Na to potrzebne są kapitały nowe, płynące

z oszczędności, gdyż dawne kapitały uwięzione są w przemyśle o przesyconej konsumpcji i choć dziś są tam bezużyteczne to jednak niełatwo im zmienić swoje cele produkcyjne, np. maszynę robiącą obuwie, choćby była zupełnie niepotrzebna, nie można zamienić na maszynę produkującą, np. elektryczność, choćby to było wielce pożądane.

Tylko więc przez oszczędność i skierowanie jej do nowych dziedzin, do tej pory słabo albo nawet i wcale niezaspakajanych, możemy doczekać się końca kryzysu.

W Polsce zagadnienie oszczędności zostaje jeszcze specjalnie, ze względów już tylko nasz kraj obchodzących, podkreślone. Byliśmy i jesteśmy krajem, który szczególnie silnie odczuwa brak nowych kapitałów, nowych instytucji. Liczyliśmy do tej pory na pomoc, jaką okaże nam w rozrastaniu naszych możliwości wytwórczych kapitał zagraniczny.

Dzisiaj możemy już śmiało powiedzieć, że kapitał ten, ze względów od nas absolutnie niezależnych do kraju nie będzie wpływał prawdopodobnie jeszcze przez dłuższy okres. Jedyne więc pomoc w likwidacji kryzysu musi przyjść od strony własnych oszczędności przez całe społeczeństwo nasze uciulanych. Muszą one być tak wysokie, aby mogły dać pracę tym rzeszom bezrobotnych, które już stare warsztaty zwolniły a nowe jeszcze nie zdołały zatrudnić. Od rozwiązania tego problemu zależy cała przyszłość naszej narodowej gospodarki.

W drugiej połowie lutego

Na luty szykuj buty mówi stare przysłowie, bowiem słońca i topiel są w tej porze największymi bólczkami człowieka. To też im prędzej damy sobie radę z nadmiarem wód na naszych polach tem wcześniej będziemy mogli wyruszyć do robót polnych i pracę normalną rozpocząć.

Zależać to będzie w dużej mierze od tego jak ułatwimy spław wiosenny, czyszcząc należycie rowy i przegony.

Zanim zaś w pole wyruszymy czas najwyższy przejrzyć narzędzia pracy, aby zawodu nam nie sprawiły a części brakujące lub uszkodzone zamówić lub dorobić.

Z prac podwórzowych baczna uwaga zwrócić należy na drób, któremu trzeba dawać rano paszę wygrzaną a wieczorem ziarno. Pomieszczenie zaś czyścić i skrobać.

Również czas już najwyższy, mając opracowany plan zasiewów wiosennych — sprowadzić potrzebne a brakujące nasiona. W tych wypadkach trzeba zwracać się do poważnych firm, aby mieć pełną gwarancję selekcyjności sprowadzonego nasienia.

„Terol”

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Z życia Koła Rodziny Wojskowej w Siedlcach

Dnia 5 lutego b. r. Stow. „Rodzina Wojskowa” obchodziło na terenie całej Rzeczypospolitej swe doroczne święto.

Staraniem Zarządu tut. Koła R. W. uroczystość w Siedlcach wypadła imponująco.

O godz. 11 w Kościele Garnizonowym ks. kapelan Jeźniowski wygłosił podniosłe kazanie, w którym nawiązując do święta R. W. wskazał na znaczenie i wartość rodziny, jako grupy społecznej od zarania chrześcijaństwa. Poczem odprawił mszę św. na intencję pracowniczek i członkiń Koła.

Po mszy św. w sali Kina Polskiego Białego Krzyża odbyła się uroczysta akademja.

Słowo wstępne poświęcone twórcy Rodziny Wojskowej, Marszałkowi Piłsudskiemu, wygłosiła przewodnicząca p. Mülnerowa, poczem orkiestra symfoniczna 9 p. a. c. odegrała Hymn Narodowy. Następnie p. Boblewska w swym referacie zilustrowała istotę i znaczenie Stowarzyszenia, oraz pra-

cę na terenie siedleckim, ujawniając życzenia, jakie zarówno Zarząd jak i członkinie w dniu święta winni sobie złożyć, aby praca w roku przysłym dała jaknajlepsze rezultaty.

Poczem elewi dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy 22 p. p., p.p. Mądrykowski, Grębowski, Wiśniewski i Kosmala, jako kwartet skrzypcowy przy wzorowym akompaniamencie pani Wardzińskiej pięknie odegrali *Dimanche Matin* i *Au printemps* — Mendelsohna. Następnie podchor. Zieliński Tadeusz z wielką maestrią zadeklamował wiersz Staffa p. t. „Pochodzę”. Na zakończenie orkiestra symf. 9 p. a. c. odegrała kilka utworów muzycznych.

Wieczorem o godz. 18 w kasynie podoficerów 9 p. a. c. przy bardzo miłym nastroju odbyło się zebranie towarzyskie członkiń Koła.

Święto wywarło bardzo dodatnie wrażenie, żałować tylko należy, że Rodzina Wojskowa w Siedlcach nie mogła przywitać wszystkich zaproszonych organizacji i władz, gdyż z niewiadomych przyczyn słabo były reprezentowane.

Oplaty miejskie na rok 1933/34

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 23 stycznia 1933 roku uchwaliła między innymi pobierać:

1) Oplaty za wstęp na targowicy zwierzęcej: od krowy, konia i wieprza po 75 gr., od wieprzy małych, jalożyny i źrebki 40 gr., od owiec i cieląt po 30 gr., od prosiąt do 2-eh miesięcy 25 gr., od parokonnej furmanki 40 gr., od jednokonnej furmanki 25 gr.

2) Oplaty w rzeźni miejskiej za ubój: od wołu, krowy i świni 8 zł., od jalożki włącznie do powstania 2 zębów stałych 5 zł., od cieląt do sześciu miesięcy 2.50 zł., od owiec i baranów 1.50 zł.

Za badanie mięsa przywożonego w kawałkach: wieprzowego 10 gr. za 1 klg., wołowego 20 gr. za 1 klg.

Za badanie całych sztuk, takie same oplaty, jakie rzeźnia pobiera za ubój.

Odczyt strzelecki

W dn. 18. II. b. r. w Świątlicy oddziału męskiego Związku Strzeleckiego w Siedlcach odbył się odczyt dla członków Związku Strzeleckiego i pokrewnych organizacji.

Prelegent z Warszawy p. Tadeusz Gołębiowski przy licznych udziałach słuchaczy mówił na temat „Statut terytorjalny granic Polski w dziejowym rozwoju”.

Wypadki i kradzieże

We wsi Golice gm. Starawieś, nieznaną sprawca dostał się do lokalu szkoły powszechnej i po uszkodzeniu zamka otworzył szafę, z której skradł, zeszyty, ołówki i obsadki, oraz 2 zł. gotówką.

Z ogrodu miejskiego w Siedlcach skradziono kowadło żelazne, wagi około 50 kg. wartości 100 zł.

Kowadło było własnością Magistratu m. Siedlec.

W Łosicach aresztowano Ajzyka Libmana, podejrzanego o usiłowanie puszczania w obieg fałszywych monet 1-o i 2-u złotych.

Marjanowi Polkowskiemu we wsi Żeliszew-Podkościele, nieznaną sprawca z niezamkniętej stodoły skradł wóz wartości 180 zł.

Stanisławowi Łukasiewiczowi (ul. Wojskowa Nr. 16) niewykryty sprawca skradł 5 kur i gęsi wartości 25 zł.

Wiktor Łuka (ul. Poprzeczna Nr. 7) uderzył siekierą w głowę Annę Zadrożną, w tymże domu zamieszkałą, zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała.

Dnia 15 b. m. Jerzy Kotowski, lat 11 przy rodzicach (ul. Piłsudskiego 100) wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Irmina Sobańska zam. w Warszawie przy ul. Hożej Nr. 14, powierzyła konia z bryczką oraz różne kostjomy artystyczne Janowi Kwiro, który wyjechał z Siedlec w niewiadomym kierunku, przywłaszczając sobie powyższe. Poszkodowana stratę oblicza na 500 zł.

Ze Związku Dozorców Domowych

Dnia 11/II r. b., o godz. 8 wieczór odbyła się zabawa taneczna Zw. Zaw. Dozorców Domowych do której zorganizowania przyczynił się wydatnie prezes A. Skup.

Obecnych było sporo osób i bawiono się ochoczo do rana.

Dzięki staraniom Zarządu Związku wyremontowano gruntownie lokal Związku w którym Zarząd zamierza założyć świetlicę.

Mordy

Hasło „Nieśmy pomoc biednemu dziecku” rzucone w naszym powiecie przez Pana Starostę i Pana Inspektora Szkolnego Mittka znalazło w naszych Mordach oddźwięk. Myśl ta, wysunięta przez kier. szkoły p. Pasternaka na posiedzeniu Dozoru Szkolnego miasta Mordów, została przyjęta przychylnie.

Dozór Szkolny, Magistrat miasta Mordów, Urząd Parafjalny Parafji Mordy, Kierownictwo Szkoły i Gmina Żydowska złożyli razem 105 zł. celem zakupienia dzieciom niezbędnego odzienia. Z tych pieniędzy zakupiono 30 sweterków, jedno ubranko, oraz urządzono dla dzieci biednych podwieczorek.

Oby takich odruchów wśród naszego społeczeństwa mordzkiego było więcej i systematycznie można się było zająć biednym dzieckiem, które głodne i w chłodzie pobiera naukę w tutejszej szkole. Myślę, że społeczeństwo w Mordach, a specjalnie Komitet Pań zajmie się wkrótce głodującym dzieckiem.

Obywatel miasta Mordów

Stanisław Kluczek.

55

Alina z wilczego uroczyska.

(Ciąg dalszy)

Oto na polu pomiędzy nami a pułkiem, które mieliśmy do przebycia, oczy nasze ujrzały płynące ku nam po przez bujne łąny zbóż, w rzutach galopujących koni, pięć długich głębokich linii okalających nas jeźdźców. Czerniały papachy, połyskiwały mdłym blaskiem szable; potem linja końskich łbów, rozdętych chrap, błyszczących ślepi i czarne rozwiane u ramion burki na kształt skrzydeł olbrzymich kruków — potem dopiero daleko pozatem majaczący na wzgórzach pułk.

Tam wolność i życie, tu niewola lub śmierć.

Wiatr świszczący w uszach, kule grają, gwizdzą, brykają, jęczą!

Hej gdyby nie one auta pancerne, które nam depcą po piętach, siejąc ogniem straszliwym, zmiatającym wszystko przed sobą. Hej! Hej! użylibyśmy wówczas, użyli — poznałby doniec siłę polskiego ramienia.

Wiatr świszczący, konie wzięły pęd największy Budzieńcycy, kozacy, stary żołnierz wojny światowej, a my co — gołowase młodziki.

Młodziki, — lecz żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej a ona na nas patrzy. Ona żąda od nas ratunku. Albo zwyciężymy lub też padniemy w obronie braci i sióstr, w obronie Ojczyzny na jej progu.

Wiatr świszczący, konie stękają i chrapią jakby nabierały odwagi i mocy w piersi... toż i oni. Rozgorączkowane brodate mordy, złe lub też pobladłe strachem.

— Hurra!

— Jezus Marja — Bij zabij!

Błysk szabel, szczęk, głuche uderzenia, krzyki bijących i wrzaski mordowanych, końskie łby, końskie zady, koliska świetlne szabel i znów świeża przeszkoda — trzecia, czwarta, piąta i oto puste pole a poza nim pułk.

Ułani hamują rozhukane konie.

— Jakto, to już — tak łatwo! — Także to jest ta sławna kawalerja?

— Tfu psiakrew, drapichrusty, myśleć nie warto!

Nikt nie leci ku pułkowi, lecz wszyscy jak na komendę zawracają konie, wszyscy w te

Z Ujrzanowa

Dnia 15 lutego w Ujrzanowie przez Zarząd O. Z. M. K. został zorganizowany jednodniowy kurs przysposobienia rolniczego dla Kół Młodzieży w Ujrzanowie i Stoku Łachim. Na kurs w charakterze prelegentów przyjechali z Siedlec instruktorzy z O. T. O. i K. R. pp.: Niedzielska, Budzko, Kaczko i Najda. Tematem kursu było omówienie techniczne i fachowe konkursów: wychowu prosiąt, uprawy łąk, ogródków kwiatowych i konkursu robót kobiecych.

Młodzież w liczbie około 50 osób, przez cały dzień (bez obiadu) pilnie słuchała wykładów, a w przerwach czas był wypełniony śpiewami. Podkreślić należy, że młodzież w Ujrzanowie dopiero od miesiąca pracuje w Kole i pomimo młodej organizacji — rezultaty są już widoczne. Dużą pomocą w pracy Kola jest przychylnie ustosunkowanie się miejscowych gospodarzy, w szczególności p. Gochnia u którego odbywał się kurs oraz p. Krzymowskiego Bronisława — soltysa wsi Ujrzanów-
Uczestnik.

Ze Związku Strzeleckiego w Wodyniach

W zrozumieniu znaczenia 70-rocznicy Powstania Styczniowego z 1863 roku młodzież Zw. Strzeleckiego w Wodyniach zorganizowała uroczystą akademię w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w dniu 22. I. 1933 r.

Słowo wstępne wygłosił b. prezes Zw. Strzeleckiego ob. Chorąży Edward nauczyciel z Seroczyna, charakteryzując znaczenie Powstania Styczniowego w kartach dziejowych Państwa Polskiego, wytrwałność ducha i samozaparcia się Polaka.

Następnie jeden z braci legionowej deklamował wiersz p. t. „Grób na granicy Syberyjskiej“.

W wyčerpaniu programu odegrano komediijkę w 3 odsłonach p. t. „Jego Kapraliska Mość“, starannie wyreżyserowaną przez nieustrudzonego w pracy społecznej dla przyszłości młodych obywateli, skupionych gromadnie przy sztandarze niepodległości, ob. Fr. Soćko.

Między innymi należy wymienić garnące się chętnie do pracy obywatelki: Sadkowską, K. Zwolską, W. Knapównę oraz obywateli Adamiaka P., Książka St., Kublika P., Piwka i Kamińskiego. Wymienieni brali udział w odegraniu wyżej wymienionej sztuki.

Mimo wyjątkowego w tym dniu mrozu publiczność dopisała.

Po skończonej komedijce zebrani opuścili salę z pełnym zadowoleniem i humorem, żegnając wykonawców sutemi okłaskami i gratulacją osobistą.

Następnie młodzież zabawiła się tańcem i śpiewami ludowymi.

Nadmienić muszę, że młodzież Zw. Strzeleckiego poza wyszkoleniem wojskowym chętnie uczęszcza na kursy wieczorowe, gdzie wykładane są przedmioty rolnicze, buchalterja, higijena, fizyka, rachunki pozatem gry, tańce i zabawy ludowe.

W pracy naukowej i rozrywkowej należy podnieść zasługi p. Zacharewiczówny Marji, kierowniczką szkoły powszechnej, ob. Komendanta Zw. Strzel. Leona Targosińskiego i ob. Kacperskiego.

W dniu 26. II. r. b. Związek Strzelecki ma zamiar wspólnie z nauczycielstwem odegrać dramat w 4-ach aktach p. t. „W górę Serca“, polączony z zabawą karnawałową.

Kazimierz Kowalik.

Podziękowanie

Lokalny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Siedlcach, tą drogą, składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Balu Dywizyjnego Kursu Podchorążych przy 22 Pułku Piechoty w Siedlcach za przeznaczenie i wpłatę czystego zysku z Balu, który się odbył dnia 4. II. b. r., w kwocie 151 zł. 33 gr., na rzecz pomocy bezrobotnym.

Lokalny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Siedlcach.

* * *

Zarząd T-wa Opieki nad dziećmi „Gniazdo“ niniejszem składa serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do zasilenia kasy schroniska przez Swą pracę w urzędzeniu i poprowadzeniu balu na rzecz „Gniazda“.

Zarząd.

Z Sądu

Dnia 21 lutego b. r. Sąd Okręgowy w Siedlcach rozpoznawał sprawę Jenty Hochberg i Chaima Joska Celnikiera, mieszkańców os. Sterdyń, pow. Sokołowskiego, oskarżonych o to, iż w dniu 22 października 1932 r. brali udział w komunistycznej pracy. Robota ich przejawiała się w tem, iż wypisywali transparenty o hasłach antypaństwowych, rewolucyjnych i rozklejali je.

Sąd po wysłuchaniu świadków, przemówień prokuratora i obrony wydał wyrok skazujący Jentę Hochberg na dwa lata więzienia oraz pozabawienie praw obywatelskich i honorowych z zawieszeniem kary na 5 lat 5; zaś Chaima Joska Celnikiera z braku dowodów uniewinniono.

Pożar

We wsi Cierpigorz gm. Tarków w dn. 19 lutego b. r., wybuchł pożar na strychu domu Stanisława Bolesły. Spłonął dach i różne przedmioty znajdujące się na strychu. Poszkodowany oblicza straty na około 500 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

chwili pomyśleli nie o sobie, lecz o dzielnej piechocie, która powstała w tyle a którą wróg usiłuje ogarnąć. Wszyscy zawracają konie i rozpoczynają się wspaniała najprawdziwsza pod słońcem bitwa kawaleryjska.

Pół szwadronu leci na prawo, pół drugie na lewo, łamie się front, giną linje a tworzy się kupa skłębiona, w której jeździec zwiera się z jeźdźcem, szabla wiąże z szabłą, koń napiera na konia, że chwilami w tłoku kolana trzeszczą. Błyskają i świszczą szable lub też huknie czasami oderwany strzał pojedynczy. Chwilami nie słychać na całym ogromnym polu nic prócz głuchych uderzeń, jakoby na niem stanęło dziesiątki młodzieży i biło bez przerwy. Z huku tego buchnął pod niebo czasami nabrzmiały śmiertelnym przerażeniem wrzask, kogoś, komu zimne żelazo zgrzytnęło o kości. Rozległ się krzyk wściekłości i znów jeno dźwięk szabel, świst oddechów i rzęzenie utrudzonych piersi ludzkich.

Było to nadludzkie! Była to walka nierówna — walka garstki zrozpaczonych ułanów z mrokiem koczactwa, z sotniami „krasných борцов за свободу“, bój karzełka kopciuszką z olbrzymem, bój ofiarnego rycerza z gadem, czy też hydrą stugłową, której odcięte łby natychmiast odra-

stały. Aż nagle gromady drgnęły, skłębily się, zakołysały dziwnie, potem buchnął po polu wrzask.

— Pomilujcie pany — towarzyszy za szto my bijmosia?

I nagle wszystko przysło, rozpełzło, rozleciało się po polu jak liście zakręcone wichurą i wtedy nastąpiła rzecz wspaniała, rzecz wprost niezrównana cudownie w swym groźnym widoku. Rzecz taką raz ujrzeć, a ujrzawszy potem umrzeć nie żal. Oto jak ongiś rębaczę, sławni zagończycy, stare wilki wojny i stepu ganiłi po Dzikich Polach czambuły tatarskie, czerwń i zbuntowane pułki „Niżowców“, tak dziś owa garstka ułanów siadła na karki konnym sotniom i poczęła gnać, rąbać, sieć bez miłosierdzia i litości.

Tam to major Kownacki gdy po uderzeniu pękła mu szabla w dłoni, a dziki brodaty doniec widząc bezbronnygo natarł nań, pochwycił go jeńną ręką za kark, uniósł w siodle, wydarł szabłę, a potem rzucił go z powrotem w siodło, odpechnął dla rozmachu od siebie i jego własną szabłą, jak nędznego a szkodliwego gada przyciął cięciem okropnym aż do siodła. Tamże rzucał się jak zjadliwy, kąsający śmiertelnie szerszeń

Ze Związku Strzeleckiego

W ostatnich czasach powstało pięć nowych Oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie naszego powiatu:

1) W Paprotni gm. Tarków, gdzie założycielem był ob. Jaworowski Antoni. Oddział ten liczy przeszło stu członków. Jest to jeden z najliczniejszych Oddziałów. Zarząd tego Oddziału stanowią: ob. Czarnocki Wład.—prezes, Kryński Jan—wiceprezes, Kuklin Stanisław—skarbnik, Kalicki Marjan—sekretarz, Sarnowski Edmund—bibliotekarz, Jaworski Antoni—p. o. Komendant.

2) W Borkach gm. Wodynie z inicjatywy ob. Żaczka. Zarząd tego Oddziału składa się z ob. ob.: Szeląg Jan—prezes, Gajowniczek Bolesław—wiceprezes, Pyra Jan—skarbnik, Parobczyk Stanisław—sekretarz i p. o. komendant, Wysocki Bronisław—członek.

3) W Seroczynie gm. Wodynie staraniem ob. Kopcja Stanisława. Zarząd tego Oddziału ukonstytuował się jak następuje ob. ob.: inż. Werner Bogusław—prezes, Budzyński Jan—wiceprezes, Dziegiel Bronisław—skarbnik, Służek Stanisław—sekretarz, Chorąży Edward—ref. wych. ob., Jajszczak Piotr—członek i Kopeć Stanisław—p. o. Komendant.

4) W Łosicach Oddział Żeński Z. S. Skład Zarządu tego Oddziału stanowią ob. ob.: Korsakówna Lucyna—prezeska, Moczulska Stanisława—skarbnik, Dzikowska Irena—sekretarz i Kościuszówna—p. o. komendantka.

5) Oprócz tego Oddział Z. S. w Wojnowie gm. Stok-Ruski, gdzie ob. Raczyński Bolesław jest prezesem, a ob. Gilewicz Jan—p. o. komendantem.

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Z Węgrowa

Dnia 11 lutego r. b., staraniem grona osób odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym za duszę 200 bohaterów powstania styczniowego, poległych w bitwie z wojskami moskiewskimi na polach pod Węgrowem. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje, oraz szkoły i przedstawiciele władz na czele z P. Starostą Aleks. Wiszniewskim. Katafel przybrany był dużą ilością wieńców z szarfami i rzęście oświetlony. Na chórze przygrywała orkiestra Gimn. Sejmikowego pod batutą p. Hubickiego.

Dnia 12 lutego, zgodnie z programem obchodu, uformował się przed kościołem na Rynku pochód z wieńcami i sztandarami. Młodzież szkolna i tłumy mieszkańców Węgrowa udały się do jednej ze wspólnych mogił poległych, gdzie złożono wieńce i ogłoszono okolicznościowe przemówienie.

Dnia 9 lutego r. b., Węgrów został poruszony szalejącym pożarem, wybuchłym nad ranem

w domu Jaskółki i Zlotowskiego przy ul. Rynek 19. Pożar strawił 2 domy i 5 oficyn, wszystkie drewniane. Nie obyło się bez ofiar w ludziach. W pewnej chwili poczęto wołać, że w palącym się budynku pozostała niejaka Małka Bomer i 3 nieletnich dzieci. Dostęp jednak był niemożliwy, gdyż ogień dzięki wicherowi już tak się rozwinął, że wszelka pomoc była nie do pomyslenia. Przy dogaszaniu zgliszczy znaleziono zwęglone ciała trojga nieletnich dzieci i ich matkę Małkę Bomer, która była w ciąży w 8-mym miesiącu. Zrozumiałe, że ten smutny wypadek wywołał przykre wrażenie na mieszkańcach całego miasta i głębokie współczucie dla rodziny tak tragicznie zmarłych osób. Straty są olbrzymie, a najbardziej ucierpieli lokatorzy spalonych domów, rekrutujący się z ludzi b. biednych, straciwszy dach nad głową oraz swój nędzny dobytek. Pożar powstał z nieustalonej dotąd przyczyny, chociaż krząją pogłoski, że dom Jaskółki został podpalony. Dochodzenie prowadzi policja pod osobistym kierownictwem Kom. Pow. Pol. p. Tumiłowicza. W akcji ratowniczej brały udział liczne stráže z sąsiednich gmin, oraz nad wyraz ofiarna i świetnie pod względem

Olszański, rzucał się od jeźdźca do jeźdźca z rewolwerem w ręku lżycki, latał z krwawą szablą po polu Węclawowicz. A za nimi porwani ich przykładem ułani, a kto jeno dostał się na długość ich szabel marł bez litości, ginął bez pardonu. Latał krwawy, jak rzeźnik w jatce, szalony Wiśniewski. Ścinał jak łan podczas ćwiczeń kozaków wachmistrz Kowalec, Rudzki, Olesiejuk, atletycznej siły Oworuszko, Nowicki, Kępa i bracia Mazurkowie, Wojciechowscy i wszyscy, wszyscy, których nie sposób tu wyliczać: szaleli, używali, pławiąc się w krwi. I była chwila w której zdawało się, iż bitwa, która miała być przegrana nie będzie nią, że zwycięstwo nie będzie należało do tych mas kawalerji, które pierzchają na łeb, na szyję w panice graniczącej z obłędem, w biegu bez kierunku wprost na nasze szable i karabiny maszynowe, którymi jał kosić ciżbę rotmistrz Radziwiłł, własnoręcznie kierując jedynym z karabinów. Pułk ruszył, rozwijając się w linię szeroką, ruszył, by skończyć z tem, co my trzeci szwadron zaczęliśmy, odzyskać utraconą Ozierne.

Zagrzmiała artylerja, zająwszy w międzyczasie nowe pozycje, poruszył się dwunasty, ruszyły szwadrony drugiego ułanów Grochowskich. Bo-

haterska piechota zamiast korzystać z tego, iż utworzyliśmy jej drogę do odwrotu ku naszym głównym siłom — nieustępuje z placu, bo pcha napowrót, bijąc się z furją straceniów z koliskiem wrogów; nagle stało się coś takiego co ostatecznie przechyliło szalę zwycięstwa na stronę czerwonych i bitwę, która dotychczas była w naszym ręku, która bezwątpienia mimo olbrzymią przewagę liczebną byłaby dla nas zwycięską, przemieniło w klęskę. Tem czemś było to, czego myśmy nie posiadali, przekłete auta pancerne i liczna artylerja.

Uderzył w nieszczęsny pułk, będący w miejscu odkrytym istny huragan ognia i żelaza, chlusnęła ulewa kul, ułanów pokrył czarny jak smoła dym wybuchów, osadziła na miejscu ściana taczanek i aut pancernych, siejących wokół zniszczenie. Runął trafiony kilku kulami dowódca pułku pułkownik Tokarzewski, ranny został major Kownacki, runął zabity porucznik Medyna i porucznik deLatour, p. idła z górą setka ułanów, a granaty bily i bily bez przerwy, taczanki i auta napierały zuchwale, cma jazdy, szła z wyciem i harkotem, by pochłonać tych, których jeszcze oszczędziły kule.

(c. d. n.)

zawodowym przedstawiająca się straż z Siedlec, która przybyła na aulce strażackim ze swym komendantem. Brak wody w mieście szalenie utrudniał walkę z żywiołem i tylko dzięki rozpracowanej pracy straży udało się niedopuszczyć do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie domy drewniane.

Pożar ten był jednak jeszcze jednym wymownym dowodem potrzeby urządzenia basenów z wodą w centrum miasta i przestrożą dla projektodawców, że zrealizowanie ich projektu jest wymaganiem chwili.

* * *

Dnia 5 lutego r. b., odbyło się walne zebranie Koła Rezerwistów i b. Wojskowych z terenu miasta Węgrowa. Poza szeregiem doniosłych uchwał, wybrano nowy zarząd na czele z p. Bol. Brodowskim — Rejentem jako prezesem. Nowy skład zarządu jest taki, że daje rękojmię pełnej intensywności pracy, wypływającej z nakazu chwili i dobra państwa.

S. K.

Akademja Papieska

W dniu 12 b.m. urządzono w Węgrowie Akademję z okazji 11-lecia Koronacji Papieża Piusa XI. Sala wypełniona była po brzegi. Na program złożyły się przemówienia szeregu osób, między innymi referat p. rejenta Bolesława Brodowskiego p. t. „Papież Pius XI a Polska“. Deklamacje i wykonanie hymnu Papieskiego uzupełniały program. Zaznaczyć należy, iż ze względu na ogłoszenie Roku Jubileuszowego jako 1900-go od śmierci Chrystusa (od 2-go kwietnia b. r.), akademja tembardziej była potrzebna i z tego punktu widzenia w zupełności spełniła swoje zadanie.

Przy tej okazji dodaję, iż organizacje społeczne powinny wykorzystać zapał i chęć do pracy społecznej p. rejenta Brodowskiego w dziale kulturalno-oświatowym.

70-ciolecie Powstania Styczniowego w Węgrowie

70-ciolecie Powstania Styczniowego, ostatniej krwi przed bojowcami 1905 r. w walce o niepodległość, przeszło na terenie naszego powiatu bardzo blado. Szereg organizacji społecznych, znajdujących się w Węgrowie, jak i w powiecie, jakby zapomniał o tej uroczystej chwili, tembar-

dziez, iż wiąże się ona z bitwą pod Węgrowem (8.II.). Żywa jest jeszcze ta bitwa w umysłach mieszkańców powiatu, a niektórzy nawet pamiętają ową tragiczną chwilę zmagania się z przewagą moskiewską. Jakże odpowiednią była obecna chwila pokrzepienia ducha ludności, która w obecnych kryzysowych czasach tak podatna jest na elastyczność. Coprawda w dniu 12 b. m. urządzono pochód do pomnika powstańców pod Szarutami, gdzie złożone wieńce, ale udział w nim ludności był nikły i wszystko wyglądało trochę, że tak powiem, za urzędowo, szablonowo. Brak było żywiołowego odruchu ludności, który tak łatwo było rozbudzić. Komitet obchodu powstał zbyt późno, aby sprostać temu zadaniu. Zresztą niewiadomo kto do Komitetu należał, gdyż w Węgrowie nigdy nie umieszcza się na afiszach organizacji lub nazwisk osób Komitetu. A szkoda, gdyż społeczeństwo mogłoby wiedzieć, kto ponosi winę za nieodpowiednie urządzenie rocznic. Uważam, że do Komitetów Obchodowych winni być zapraszani przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i wszystkich grup ludności powiatu. Nie urządzono ani jednego odczytu o powstaniu i przebiegu jego w powiecie węgrowskim. A materiał jest bogaty. Piszący te słowa od pięciu lat grupuje materiały do tej monografii. Możeby organizacje społeczne przyczyniły się choć do wydania broszury z tej dziedziny naszego regionalizmu?

Dodaję jeszcze, że u nas również zapomniano o Świątce Morza, przypadającym na dzień 10 lutego. A chwila poprostu prosi się, by uświadomić ludność o grożącym niebezpieczeństwie ze strony Niemiec.

Tolimir Brzoza.

Ze Związku Rezerwistów

Dotychczasowy Komendant Związku Rezerwistów na pow. Węgrowski p. Czesław Grzeszko opuszcza swoje stanowisko z powodu przesiedlenia się do Warszawy. Nowy komendant nie został jeszcze mianowany. Należy przypuszczać, że Zarząd Powiatowy tego Związku nie dopuści do osłabienia tempa pracy i sam rześniej, niż dotychczas, weźmie się do pracy. Pomimo borykania się z trudnościami finansowymi, można jednak pracę prowadzić należyście, gdyż wiadomo, że bezczynność do celu nie prowadzi.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Z życia Strzelców w Sokołowie

Dnia 11 lutego 1933 roku dorocznym zwyczajem odbyła się zabawa strzelecka, zorganizowana przez specjalnie w tym celu powołany Komitet, w skład którego weszły panie ze Zw. Pr. Ob. Kobiet, panowie z T-wa Przyjaciół Strzelca i członkowie Zarządu Zw. Strzeleckiego w Sokołowie.

Zabawa odbyła się w pięknie udekorowanej sali Magistratu. Przygrywała orkiestra wojskowa z Siedlec.

W zabawie wzięło udział około 150 osób ze sfer inteligencji pracującej, ziemiańskich, oraz liczni członkowie czynni Zw. Strzeleckiego.

Zabawa naprawdę była dobra, jak to mówią, udana.

Pan Starosta Chyliński wraz z panem burmistrzem Krzypkowskim pilnie śledzili na sali tańców, by nikt nie czuł się tutaj skrzepowany,

by nikt nie czuł się tutaj obco, by wszyscy bez wyjątku złączyli się w jedno wesole i pełne uciechy grono. I trzeba przyznać, że im się to całkowicie udało. Sekundowały im w tych poczynaniach panie ze Zw. Pr. Ob. Kobiet, które swym miłem i ciepłym zachowaniem się spowodowały szybkie stopienie się lodów, jakie zwykle panują na początku każdej zabawy.

W bufecie znów cały szereg osób na czele z panem Paluchem, panną Wolańską i Kołodziejczykową i p. Pokrzywnickim staropolską gościnnością starali się rozchmurzyć oblicza uczestników zabawy, zapraszając ich do wykorzystania okazji, jaka nastęczała się tam w postaci pączków, ryby, pieczonych prosiąt i innych bardzo smacznym specjalów aż do siwuchy włącznie.

I znowu trzeba przyznać tym panom i paniom pełne dowody powodzenia, gdyż całe te stosy nagromadzonych wiktuałów gnieły z lad bufetowych, jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej. Powiem w sekrecie, że nawet panie

objawiały tutaj tyle chęci i dobrej woli, że najsłynniejsi t. z. bufeciarze zabawowi nie zdobyli sobie palmy pierwszeństwa w dziedzinie konsumpcji artykułów pierwszej i najgłówniejszej potrzeby na zabawach...

Zabawa pierwsza klasa.

Myszę, że będę wyrazicielem uczestników zabawy, jeżeli złożę całemu Komitetowi za urządzenie nam tak miłej i naprawdę pięknej imprezy szczerze podziękowanie.

Kemlicz.

Z życia organizacji w Sokołowie-Podlaskim.

Dnia 5 lutego odbył się zjazd delegatów organizacji rolniczych powiatu sokołowskiego. Zjechało się na ten zjazd około 200 osób ze sfer rolniczych. Przewodniczył zebraniem p. Pajdowski — dyrektor Woj. T.O. i K.R. w Lublinie. Referaty o celach i zadaniach Okr. T.O. i K.R., oraz o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosili pp.: Pajdowski i instruktor rolny w Sokołowie Oleszek.

W dyskusji zabierali głos liczni przedstawiciele Kółek Rolniczych, podkreślając konieczność powołania do życia powiatowej organizacji rolniczej, któraby ze swej strony reprezentowała rolnictwo wogóle i wypracowywała doskonalsze metody gospodarowania na wsi, któraby wzięła czynny udział w akcji zorganizowanego rolnictwa w kierunku przywrócenia opłacalności warsztatów rolnych.

Zmuszony jestem w tem miejscu zaznaczyć, że taka organizacja powiatowa w Sokołowie już istniała, lecz została zupełnie zlikwidowana przez ówczesny zarząd, na czele którego stali ludzie z obozu narodowego, ludzie których zdaniem organizacja ta była zbędna.

Po wyczerpującej dyskusji i wyjaśnieniach prelegentów wyniesiono uchwałę, że Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych jest placówką na terenie powiatu potrzebną i że należy taką natychmiast powołać do życia.

Wobec takiego postawienia sprawy przystąpiono do wyborów Rady, Delegatów i Komisji Rewizyjnej wspomnianej organizacji.

Na ręce przewodniczego została złożona lista kandydatów na te stanowiska, opracowana kompromisowo przez wybitniejszych działaczy społecznych powiatu.

Przeciwko tej liście wystąpił, jak zwykle, prezes Stronnictwa Narodowego p. Popławski Seweryn, proponując listę inną, bardziej dogodną jemu — jako działaczowi pewnego odłamu politycznego, partyjnego.

Atoli jednak lista pierwsza uzyskała zgodę dosłownie wszystkich zebranych za wyjątkiem oczywiście zwolennika listy drugiej, t. j. p. Popławskiego.

W ten sposób wywołano jedyną i najpoważniejszą organizację rolniczą w powiecie od wpływów i walk partyjnych, jakie w jej łonie zako-

ńczyły się dawniej, i postawiono ją pod tym względem na stanowisku apolitycznym, nadając jej kierunek czysto fachowy rolniczy.

Mam tutaj do zanotowania bardzo ciekawy obrazek z taktyki Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski (tutejsi nazywają go łobuzem polski) w stosunku do pracy społecznej. Oto ni mniej, ni więcej tylko endecja na wyżej wspomniany zjazd rolniczy, czysto fachowy sprowadziła bojówkę, składającą się z kilkunastu niedorostków i mętów miejskich celem rozbicia zjazdu rolniczego i niedopuszczenia do obrad nad sprawami związanymi z organizacją rolniczą i nad poprawieniem doli rolników.

Jeżeli nie doszło do poważnych awantur z tego powodu, to tylko zawdzięczając dobrej woli i przytomności umysłu kilku działaczy, którzy spowodowali przeniesienie obrad do sali innej, gdzie już tych walecznych rycerzy sokołowskich śmietników nie wpuszczono.

Ten obrazek powinien zastanowić tych wszystkich działaczy, którzy mają na względzie dobro rolnika i spowodować z ich strony żywy protest, oraz potępienie wichrzyieli i burzycieli endeckich za wprowadzanie do pracy społecznej rolniczej czynnika łobuzerii.

B. Abczyński

Uroczysty Obchód Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Dnia 5 b.m. staraniem Miejskiej Szkoły Handlowej odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczystość ku czci Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Dyrektor Szkoły Handlowej p. R. Grudziński w treściwym przemówieniu przedstawił licznie zebranej publiczności zakres uprawnień i charakter władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, życiorys Pana Prezydenta Mościckiego podkreślając Jego zasługi jako wynalazcy na polu naukowym, oraz współpracę z Marszałkiem Piłsudskim na terenie zagranicznym na rzecz odzyskania wolności Narodu.

Następnie prelegent wskazał na posłannictwo Pierwszego Obywatela, który reprezentuje majestat państwa wolnego. W Nim koncentruje się symbol naszego wspólnego ukochania ideałów państwowych i narodowych, serce Jego bije rytmem troski czy nadziei trzydziestu milionów Polaków, On myśl i pracą swą codzienną poświęca dla dobra swego Narodu, dla jego pomyślności i sławy.

Kończąc swe przemówienie, prelegent wezwał zgromadzonych, aby jednocząc się wraz z całym Narodem w zgodnym hołdzie dla Pierwszego Obywatela wzniesli na cześć Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego serdeczny okrzyk: „Niech żyje”, który zebrani entuzjastycznie podjęli.

Po odegraniu przez orkiestrę strażacką hymnu państwowego i „Pierwszej Brygady” obchód w doniosłym nastroju zakończono.

POPIERAJMY LIGĘ MORSKĄ I KOLONJALNĄ

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Budżet na rok 1933/34

Prace budżetowe Sejmu zostały ukończone. Budżet na rok 1933/34 został przez większość sejmową przyjęty, zgodnie z propozycją ministerstwa Skarbu i z temi zmianami, jakie w nim zostały dokonane w komisji budżetowej. W dochodach budżet jest prelimitowany w sumie 2.057.800 tys., w wydatkach 2.451.080 tys. Przy sposobności dyskusji budżetowej, która jest zwykle debatą nad całokształtem polityki rządowej, jasno zarysowało się stanowisko. Rząd posiada jasny program gospodarczy i niezłomną wolę prowadzenia Państwa ku lepszej przyszłości, przy zachowaniu spokoju wewnętrznego równych dla wszystkich obywateli warunków bezpieczeństwa i nienaruszalności już nietylko terytorium, ale i prestiżu państwowego z zewnątrz. W dobie trwającego wciąż jeszcze światowego kryzysu gospodarczego i przy dojściu do władzy w państwie z nami sąsiadującym czynników, które jawnie już głoszą aneksjonistyczne wobec części Polski (Pomorza) zamiary, wszelkie rozrywki wewnętrzne o władzę w Państwie muszą być bezwzględnie i z całą stanowczością tłumione.

Rewelacje „Kurjera Porannego“

„Kurjer Poranny“ wystąpił z niezwykle interesującymi rewelacjami w sprawie zakulisowej akcji czynników opozycyjnych na terenie zagranicznym przeciwko najżywoźniejszym interesom Państwa. Według tych rewelacji, świadkowie, powołani przez Sąd Marszałkowski w jednej z toczących się spraw stwierdzili, że 1) p. Herman Liberman interwenjował, niestety skutecznie, na gruncie paryskim przeciwko zrealizowaniu drugiej transzy polskiej pożyczki kolejowej na budowę magistrali węglowej (linia Gdynia—Śląsk). 2) B. minister Skarbu Jerzy Zdziechowski, według tychże zeznań, miał intrwenjować przeciwko pożyczce na rynku francuskim dla rolnictwa polskiego również, niestety, skutecznie. 3) Współwłaścicielem organu W. Korfantego „Polonii“ w Katowicach jest Otto Ulitz, prezes „Volksbundu“ na G. Śląsku, znany działacz niemiecki, który za zasługi w walce z polskością mianowany został niedawno doktorem honoris causa uniwersytetu wrocławskiego. Podobno większość udziałów „Polonii“ należy już obecnie do Ulitza. Informacje te pośrednio znajdują potwierdzenie w tygodniku niemieckim „Weltbühne“, który stwierdza, że Korfanty jest zależny materialnie od przemysłu niemieckiego na G. Śląsku, a więc „musi bronić Niemców“. Ani H. Liberman, ani J. Zdziechowski nie odwołali się do Sądu Marszałkowskiego z żądaniem wskazania nazwisk tych świadków, którzy złożyli tak obciążające zeznania. Prasa opozycyjna pokpiwa, że widocznie Liberman posiada na gruncie paryskim większe wpływy, aniżeli cały Rząd Polski. Kto zna konfigurację polityczną w obecnym parlamencie francuskim, wie dobrze, że każdorazowy premier we Francji jest obecnie zależny od Leo Bluma, towarzysza H. Libermana z II-ej Międzynarodówki. Blum trzymał w garści losy gabinetu Herriot'a, Blum obalił gabinet Painlevégo i jest panem sytuacji przy gabiniecie Daladier'a. Jakkolwiek tedy, pomimo ciężkiej sytuacji skarbu francuskiego, ówczesny premier E. Herriot był już zarządził u swego ministra skarbu realizację drugiej transzy polskiej pożyczki kolejowej, nic dziwnego, że cofnął się, gdy większość radykalno-socjalistyczna, na skutek interwencji towarzysza z Polski, zagro-

ziła mu konsekwencjami na terenie parlamentarnym. Herriot wolał obalić się na gruncie sprawy bardziej popularnej i bardziej dla opinii francuskiej zrozumiałej—na gruncie sprawy długów amerykańskich.

Endecja znów knuje

Również z „Kurjera Porannego“ dowiadujemy się, że opozycja prawicowa przygotowuje akcję, mającą na celu niedopuszczenie do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, który ma odbyć się w maju b. r. przez obecne Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat). Opozycja prawicowa rozpoczyna niebezpieczną grę, która jest powtórzeniem haniebnej pamięci wypadków, jakie się rozegrały przy wyborze pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza. Nie propagowano przecież wówczas zabójstwa ś. p. Gabrjela Narutowicza, usiłowano rzekomo tylko nie dopuścić go do złożenia przysięgi i do unicestwienia tą drogą rezultatu wyboru Prezydenta, dokonanego najzupełniej zgodnie z Konstytucją. A jednak w rezultacie tej akcji dokonana została zbrodnia, która ciężkim brzemieniem hańby spadła nietylko na jej moralnych sprawców, ale, niestety, również poniekąd i na cały Naród Polski. Stronictwo Narodowe, przygotowując swych zwolenników do akcji, mającej na celu niedopuszczenie do odbycia się zgodnego z przepisami Konstytucji Zgromadzenia Narodowego, wchodzi na bardzo niebezpieczną drogę, u której kresu leżeć może nowa zbrodnia. Ale tym razem gra jego, na szczęście, jest w porę zdemaskowana.

Stan wkładów w P.R.O. na 31.I.1933 r.

Stan wkładów oszczędnościowych w P.R.O. na 31.I b.r. wynosił 444.891.218 złotych; stan wkładów na rachunkach czekowych — 169.119.706 zł. Ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła w dn. 31.I 974.380.

Stan wkładów w R.R.O. na 31.XII.1932 r.

Stan wkładów oszczędnościowych na 31.XII 1932 wynosił w 377 Komunalnych Kasach Oszczędności 542.164 tysięcy złotych; stan wkładów na r-kach czekowych—45.112 tys. złotych.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych we Francji

Francuzi są narodem o wzorowym ruchu oszczędnościowym. Zaoszczędzenie z każdego miesięcznego zarobku jest dla każdego Francuza wprost obowiązkiem. Nic też dziwnego że roczne przyrosty oszczędności są we Francji największe ze wszystkich państw.

W ostatnim roku 1932-gim nadwyżka wkładów we wszystkich francuskich kasach oszczędności wynosiła olbrzymią wprost jak na nasze stosunki sumę 2,305 milionów franków t. j. przeszło 800 milionów złotych.

Operacje tych samych instytucji oszczędnościowych dokonane w ciągu 15 pierwszych dni tego roku t. j. od 1-15 stycznia 1933, wykazały dalszy przyrost oszczędności o prawie 11 milionów franków.

Gdybyż to nasz kraj mógł się poszczycić takimi dużymi sumami oszczędności.

Imponująca liczba

W Japonii ilość oszczędzających jest wyjątkowo imponująca, gdyż osiągnęła ona liczbę 39.513 tysięcy osób. Niewiele brakuje, aby na każdego mieszkańca przypadła książeczka oszczędnościowa.

Polska, która pod względem gospodarczym niezbyt odbiega od tego typu kraju co Japonia, gdyż głównym zajęciem ludności w obu wypadkach jest rolnictwo, powinna w niedalekiej przyszłości przyzwyczaić ludność do posiadania książeczki, tak, żeby można było i u nas poszczycić się taką imponującą liczbą oszczędzających.

Jeszcze ustawa o szkołach akademickich

Na terenie sejmowej komisji oświatowej toczy się w dalszym ciągu zacięta walka o ustawę o szkołach akademickich. Opozycja ucieka się do metod obstrukcyjnych. Nic dziwnego: dla każdego jasne jest, że chodzi tu o wychowanie naszej młodzieży akademickiej. Chodzi o to, czy poza wygodnym murem autonomii uniwersyteckiej młodzież ta w dalszym ciągu dostarczać będzie kontyngentu dla bojówek partyjnych, czy też czynniki państwowe zdobędą możliwość wychowywania jej w duchu państwowym. Obwieścił czuje się zagrożonym na swej ostatniej redukcie partyjnej, nic dziwnego, że wytyża swe siły, by ją w swem ręku utrzymać, by młodzież akademicka, jak dotychczas była posłuszna tajnym rozkazom zakonspirowanych władz partyjnych, zamiast przygotowywać się do pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Z KINA

W kilku zdaniach cofnę się wstecz do ubiegłego zatem tygodnia, by móc potwierdzić ogólną opinię: że istotnie Novarro w filmach egzotycznych jest bezkonkurencyjnym artystą. Przekonałem się o tem, oglądając film „Syn Indyj” i porównując jego grę z rolą porucznika Rozanowa w „Mata Hari”. Tu był wspaniałym i wladczym amantem, a tam ledwie dostatecznym partnerem Greta Garbo.

Na dodatku „Dar Pomorza” osobiście się nie zawiadłem, ale wyczułem, że zawód spotkał tych wszystkich, którzy od kina wymagają wielkich emocji czy sensacji, a od młodego naszego państwa okrętów i statków na miarę kolosa „Normandie”. Omal, że chcielibyśmy życzyć naszemu żaglowcowi, aby w momencie nakręcania przez wytwórnię Foxa, znalazł się: wśród żywiołu burzy morskiej, albo na linii strażów armatnich, a kto wie, może w sytuacji na wzór „Atlantic'a”.

Kto był na naszym 140 kilometrowym wybrzeżu (z tego na półwysep Hel przypada 70 klm.) kto z pełnym realizmem i zarazem radością patrzył na nasze statki z „Polonją”, jako posiadającą największy tonaż, na czele — ten dumny będzie z widzianego w kinie statku szkolnego, oraz z ciężkiej pracy młodych naszych marynarzy. Żaglowiec właśnie (nie parowiec!) uczy w trudach życia marynarskiego, o prądach, o wiatrach — o morzu.

Po wcale dobrym „Pałacu na kółkach”, następnym program w „Światowidzie” zapowiada aż dwa obrazy razem. Komedję w 8 aktach z Busterem Keaton'em najwybitniejszym komikiem w wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. Treść oczywiście banalna, bo chodzi przecie o humor i śmiech, a

tego nie brak na widowni, gdy na ekranie popisuje się Keaton. Drugi obraz to zajmująca dosyć historia z życia wielkomięskiego i wyższej sfery amerykańskiej p. t. „Tajemnica sekretarki”, wprowadzająca widzów w świat newjorskich bal, zabaw — no jak zwykle w życiu czy kinie — nieodrodnym intryg miłosnych. Oszałamiające tło New Yorku i w rolach głównych: Clandette Colbert i George Metaxa, zaś reżyserja Abbotta'a.

Jeden wykupiony w kasie bilet daje możliwość: przeżycia jednej godziny w beztrojnym humorze i drugiej śledzenia dramatycznej akcji. A najważniejsze, że Bustera Keaton'a zawsze widzieć warto.

Obraz „Congorilla” wymaga szerszego omówienia, ze względu na treść nie tylko emocjonującą ale zarazem naukową.

W zoologii istniało wiele poglądów, opartych na spostrzeżeniach wybitnych uczonych przyrodników, które w świetle badań twórców tej ekspedycji — Martina Johnsona i jego żony, okazały się zupełnie błędnymi. Johnson'owie spędzili w głębi pierwotnej dżungli afrykańskiej dziesiątki lat i należą dziś do najbardziej miarodajnych opiniodawców i specjalistów w zakresie zagadnień przyrodniczych, dotyczących flory i fauny badanego odcinka Afryki.

Film ten nazwano „filmową księgą dżungli”, w której świat cywilizowany odnajdzie zupełnie nową dla siebie nieznaną Afrykę.

Bajki o strusiach, chowających naiwnie głowy w piasku, lub o słoniach, posiadających w pustelniczanych głębokościach puszczy swoje cmentarzyska, do których dążą w przeczuciu bliskiej śmierci — możemy dziś zaliczyć do pięknej, romantycznej czy fantastycznej literatury, dalekiej od naukowej prawdy.

Martin Johnson i jego żona Osa zgłębili tajniki życia niektórych zwierząt i obalili zastarzałe legendy. Film „Congorilla” przewyższył wszystkie dotychczasowe obrazy tego typu i dlatego winien być odpowiednio wykorzystany zarówno przez dorosłych jak i przez młodzież.

Dyrektor kina Światowida, chcąc istotnie wyzyskać chwilowe posiadanie tego filmu w naszym mieście, ma zamiar przesłać do wszystkich szkół gratisowe bilety dla nauczycielstwa, aby zapoznać sfery szkolne z wartością i znaczeniem tego obrazu dla uczącej się młodzieży.

Tyle można już powiedzieć o „Congorilli” nie oglądając jeszcze obrazu.

Z pewnością ciekawe tło i niezwykli bohaterzy (zwierzęta i pierwotni pigmeje — krajowcy) nasuną z tego obrazu wiele uwag i spostrzeżeń, nie tylko tym, których pociągają przyrodnicze nastawienie się do tego zajmującego i egzotycznego pokazu, ale również szersze warstwy interesującej się kinem publiczności.

Film „Congorilla” wyświetlany będzie od dn. 3 kwietnia b.r. w kinie dźwiękowym „Światowid” jako prawdziwy afrykański dźwiękowiec i, co należy podkreślić, że pomyślano o tem, aby młodzież szkół średnich i powszechnych mogła go oglądać na popołudniowych seansach.

W. Krzemieniewski

Dziś w kinach:

KINO „ŚWIATOWID” „Buster się żeni” w roli głównej Buster Keaton.

KINO POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA (dawnie 22 p.p.) od dn. 21 do dn. 27 lutego 1933 r. „Kochanka z Tahiti”. W rolach głównych: Conchita Montenegro, Leslie Howard.

Z wydawnictw

OGNISKO NAUCZYCIELSKIE № 2 (42) Rok V Lublin luty 1933 r.

Zeszyt lutowy przynosi poza sprawami organizacyjnymi i komunikatami artykuły: „O właściwą postawę”, L. Grabowski — Zagadnienie korelacji w nauczaniu i wychowaniu, R. Uryson — Psychotechnika i jej zastosowania, K. Szwarz — Najwłaściwsza droga.

PAŃSTWO PRACY № 5 (II). Organ Legionu Młodych. Warszawa.

Zawiera między innymi artykuł: Wacława Zagórskiego — Człowiek pracy, Janusza Studzińskiego — Rarańcza, Witolda Bielskiego — Wychowanie, kronikę organizacyjną i inne.

Komunikaty

Komunikat G. T. O. i K. R.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych zawiadamia, iż termin odbycia Jarmarków na wełnę w Poznaniu został przełożony z dn. 14 lutego na 21 i 22 lutego r. b.

Ulgi podatkowe dla rolników

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej jaką przechodzi rolnictwo Pan Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 14 grudnia 1932 roku przedłużył termin przyznawania 50 proc. bonifikaty płatnikom rolnikom do dnia 31 marca 1933 r.

Ulgi dla rolników dotyczą zaległości powstałych przed 1 października 1931 r. i obejmują podatki: gruntowy, dochodowy, majątkowy, spadkowy i od darowizn oraz dodatki do tych podatków, tak państwowe jak i komunalne.

Z bonifikaty tej korzystać mogą ci rolnicy, którzy należności podatkowe, powstałe po 30 września 1931 r., zapłacili lub uzyskali od władz skarbowych odroczenie lub rozłożenie na raty.

W interesie płatników rolników leży, by ulgi te w całej pełni wykorzystali.

Pamiętaj że...

prawdziwe zadowolenie i świadomość spełnionego obowiązku obywatelskiego daje jedynie praca społeczno-oświatowa.

Pamiętaj, że Rob. Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego jest jedyną placówką społeczno-oświatową działającą wśród warstw robotniczych.

Czy wiesz, że na terenie całego Podlasia powstaną oddziały Instytutu z Zarządem Okręgowym w Siedlcach?

Czy spełniłeś swój obowiązek obywatelski zapisując się na członka Instytutu?

Komunikat Zarządu Zw. Doz. Dom.

Zarząd Związku Dozorców Domowych w Siedlcach, stwierdziwszy karygodne fakty niepłacenia pensyj przez właścicieli domów swym dozorcóm, z powodu czego ludzie ci żyją w straszliwej nędzy, komunikuje, że rozpocznie publiczne ogłaszanie w miejscowej i stołecznej prasie imiona i nazwiska tych właścicieli domów, którzy mimo grubo wypchanych portfeli, nie wypłacają tych marnych zarobków swym pracownikóm.

A więc — Panowie właściciele domów ostrzegamy poraz pierwszy i ostatni.

Zarząd.

Sprostowanie

W artykule p. t. „Świetlice dla byłych wychowanków szkół powszechnych w Siedlcach”, umieszczonym w № 8, wkradła się omyłka zecera, zniekształcająca tekst. Zamiast „przykra” winno być „piękna” (str. 6 wiersz 10 od dołu w lewej szpalcie), co niniejszem prostujemy.

Skrzynka pocztowa

p. W. W. w Siedlcach z artykułu nie skorzystamy, bo o „Funduszu pracy” pisaliśmy już w № 8 (62).

p. H. Malinowski w SKibniewie. „Ideologic” prawdopodobnie wydrukujemy, nie możemy jednak ustalić terminu. Z wielu względów prosilibyśmy na przyszłość o artykuły znacznie krótsze.

Obywatel m. Mordów. Cenimy sobie bardzo współpracę Pana, nie możemy jednak wszystkiego drukować z powodu zbyt obszernego potraktowania tematu. Drukować możemy tylko krótkie wzmianki. Prosimy również o upoważnienie redakcji do czynienia pewnych skreśleń.

p. Jakób Piałucha. Chętnie o Szpakach będziemy podawali wzmianki w naszym piśmie pod warunkiem, że będą ujęte krótko i treściwie. Sprawa, którą Pan opisuje, posiada zbyt wiele cech osobistych i dlatego wydrukować listu nie możemy.

p. Jan Hawryluk w Korczówce. Artykuły, których Pan się domaga, stale są umieszczane w „N. G. P.” trzeba tylko uważnie czytać gazetę. Listy Panów będziemy umieszczali, jeśli będą zwięzłe i ciekawie pisane. Nedoręczone numery trzeba reklamować na pocztę.

Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 23 lutego 1933 r.

Pszonica za 100 kg.—34.—35 zł., żyto za 100 kg.—18 zł., owies za 100 kg.—14 zł., jęczmień za 100 kg.—14 zł.

Tuczniki (świnie) od 75 gr. do 1.10 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniki bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

**BEZ MORZA
NIEMA POLSKI MOCARSTWOWEJ**

UKAZAŁ SIĘ PORADNIK PRAWNY

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
w opracowaniu redaktora Edwarda Puacza.

Książka zawiera następujące rozdziały:

- 1) Administracja i Sądy Państwowe. Wnoszenie spraw, opłaty sądowe i t. p.
- 2) Podatki państwowe, samorządowe i gminne. Sprawdzanie własności wymiaru.
- 3) Nowe ograniczenia egzekucyjne w rolnictwie. Czego nie wolno zajmować ani sprzedawać przez licytację. Jak bronić się przed licytacją.
- 4) Komitety finansowo-rolne, oraz ich cel i zadania.
- 5) Nowe prawo o spłacie długów przez rolnika. Jak odraczać płatności. Nadzory, polubowne regulowanie i t. p. Zadania Urzędów Rozjemczych.
- 6) Nowe prawo o znianiu procentów płaconych od pożyczek lichwiarskich. Jak zmniejszyć swój dług u lichwiarza.
- 7) Podziały i spłaty rodzinne. Prawa spadkobierców. Kupno, sprzedaż i dzierżawa gruntów.
- 8) Ulgi w spłacie pożyczek w Państwowym Banku Rolnym.
- 9) Co to jest czek i książeczka oszczędności.
- 10) Wiadomości ogólne: o zawieraniu spółek, przystępowaniu do spółdzielni i t. p.
- 11) Wzory różnych próśb i podań.
- 12) Spis obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Poradnik napisany jest w sposób jasny i dla wszystkich zrozumiały. Objasnia on wszystkie obowiązujące ustawy i poucza jak bronić się przy pomocy nowych praw.

Każdy rolnik we własnym interesie musi mieć tę książkę. Kosztuje tylko 95 groszy razem z przesyłką. Należy wpłacić 95 groszy na konto w P. K. O. Nr. 19.913 lub przesłać nam pocztą, podając dokładny swój adres, a książka zostanie przesłana. Nasz adres: Agencja Rolnicza „Terol” — Warszawa, ul. Hortensja 6. Książkę wysyłamy tylko za gotówkę zgóry.

Nr. Km. 79/33.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Międzyrzecu k. Łukowa, zamieszkały w tymże mieście przy ulicy Warszawskiej Nr. 47, na zasadzie art. 602 K. post. cyw. podaje do wiadomości publicznej, że dn. 10 marca 1933 r. od godziny 10 zrana w majątku Międzyrzec odbędzie się licytacja ruchomości, należących do p. Andrzeja Potockiego składających się z karetki samochodowej firmy „Citroen” Nr. LB. 74.946 oszacowanych na 3000.—zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dzień i na miejscu licytacji. Sprzedaż rozpocznie się od połowy ceny szacunku, to jest 1.500 zł. in plus.

Międzyrzec k. Łukowa, dn. 16 lutego 1933 r.

wz. Komornik Sądowy

(—) B. Gielg

UWAGA! UWAGA!

Tani węgiel

w wyborowym gatunku

dostarcza „ROLNIK” Sp. R. H. w Siedlcach,

ul. 3-go Maja 23, tel. 88

w cenie zł. 59 za 1 tonnę z dostawą.

MAGISTRAT miasta MORDÓW Województwa Lubelskiego

ogłasza



K O N K U R S



na stanowisko miejskiego lekarza weterynarii z uposażeniem w wysokości 20% optat z uboju w rzeźni miejskiej.

Warunki: 1) Obywatelstwo polskie. 2) Ukończenie studjów lekarsko-weterynaryjnych. 3) Praktyka.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy prowadzili samodzielnie rzeźnię miejskie. Oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysami należy nadsyłać do Magistratu m. Mordów do dnia 15 marca 1933 roku.

Posada do objęcia po uzgodnieniu warunków.

(—) TRYSZCZYŁŁO

Burmistrz miasta Mordów.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.